

Rycerz rozumu

Autor tekstu: **Artur Popek**



Termin rycerz wiary nikomu z pewnością nie jest obcy, jako że jest szeroko rozpowszechniony w naszym kraju. Znaczenia mu przypisywane są różne, nie o precyzyjne definiowanie jednak o to w tym tekście chodzi. W sposób naturalny przychodzi bowiem na myśl, że dobrze byłoby poszukać kogoś takiego po drugiej stronie, a jeśli nikogo takiego tam nie ma, to zobaczyć kim mógłby być ów... rycerz rozumu.

Wiemy, że niejaki A. Augustyn podzielił świat na dwie niewidzialne domeny rzeczywistości: *civitas dei*, a więc państwo boże i *civitas terrena*, a więc państwo ziemskie. Oba państwa zmagają się ze sobą w walce, aż na końcu jedno zwycięży. Idąc tym tropem moglibyśmy powiedzieć, że każda ze stron ma swoich obrońców, po jednej stronie służą legiony bożych bojowników, po drugiej legiony rozumu *civitas terrena*.

Jeśli mówimy o rycerzu mamy na myśli z reguły pewien rycerski etos. Niech tak będzie i tu, aby jednak nie wypływać na zbyt szerokie wody, trzeba się skupić na jakimś jego jednym, ale ważnym aspekcie. Dla rycerza będzie to obrona państwa, miasta (*civitas dei* można przetłumaczyć jako miasto boga, miasto boże), dla rycerza rozumu będzie to obrona *civitas terrena*.

Czy jednak rozum potrzebuje obrony, czy nie obroni się sam? Rozum z pewnością nie potrzebuje. O ile jednak sam rozum z pewnością nie zginie, to ziemskie państwo rozumu może być zniszczone. Trudno nam przecież wyobrazić sobie, że planety przestaną krążyć po swoich orbitach zgodnie z odkrytymi przez Newtona prawami, a słońce przestanie świecić, słynne równanie Einsteina rozpadnie się niejako na części, bo wszechświatem zacznie rządzić chaos i przypadek zamiast porządku praw natury. Prawa przyrody kierują światem, czy ktoś ich będzie bronił, czy nie, nawet wtedy, gdy wszyscy będą je uważali za fikcje. Upadek cywilizacji na skutek ludzkiej głupoty nietrudno sobie natomiast wyobrazić. Z pewnością wielu jeszcze pamięta strach przed nuklearną zagładą, dziś będą to wizje globalnej katastrofy ekologicznej wywołanej bezpowrotną zmianą klimatu na ziemi.

Nasz rycerz nie broni jednak rozumu z tej przyczyny, iż jest mu po prostu posłuszny, on jest obrońcą, gdyż uważa go za wartość. To znaczy, że uważa go za coś, o co warto walczyć, czego warto bronić, o co warto się spierać... Wiele jest postaw życiowych, które dopuszczają odwoływanie się do rozumu. Gdy chcemy rozstrzygnąć, czy coś jest prawdą, czy nie, a nawet czy coś jest dobre, czy nie, uznamy rozum za właściwą instancję, do której należy się zwrócić. Instrumentalne traktowanie rozumu z pewnością nie będzie odróżniało rycerza rozumu od pozostałych ludzi również tym rozumem się posługujących. Wiadomo, że aby dokonać czegoś złego, okraść bank, kogoś porwać, trzeba się również nieźle nagłowić. Cel nie jest bynajmniej szlachetny. Tak samo rozumem posługują się fundamentaliści, których celem nie jest bynajmniej pragnienie zdobycia jakiegokolwiek wiedzy. Dopiero kiedy uznamy, że rozum jest wartością, a więc jest nie tylko narzędziem, ale również celem naszych zabiegów, nasza sytuacja radykalnie się zmienia. Nie tylko bowiem korzystamy z rozumu, ale staramy się stać jak najbardziej rozumnymi. Rycerz rozumu nie ustaje bowiem w ćwiczeniu umysłu, logicznej argumentacji, umiejętności właściwego prowadzenia dyskusji etc. i w tym zmierza do osiągnięcia perfekcji. To jest droga, którą zmierza do doskonałości, gdyż jego nadrzędnym celem starań jest zawsze wiedza i mądrość. To są najwspanialsze owoce rozumu, one stanowią o bogactwie, wspaniałości i potędze *civitas terrena*.

Bronić, a więc odpierać ataki, odpierać kontrargumenty. To jest bowiem coś, czego często brak tym, którzy stanęli po stronie rozumu. Potrafią oni właściwie formułować tezy, dobrze je uargumentować, często jednak nie dostaje im umiejętności w odpieraniu kontrargumentów, nawet gorzej, ignorują je. Taka postawa obojętności służy raczej przeciwnikowi i choćbyśmy byli przekonani żelaznymi dowodami, „że jednak się kręci”, to nie odparte, pozostawione sobie kontrargumenty dokonują swojego zniszczenia. Kruszą mury nauki, porywają młode umysły, podkopują wartość wiedzy i potrzebę głębokich studiów, nie mówiąc już o tym, że wszelką sztukę, która im nie służy mają za nic, a walczyć zaciekle potrafią nawet ze zwykłą beletrystyką, nawet tą dziecięcą, nie mówiąc nawet już o kreskówkach. Na to, że argumenty natury teologicznej i ideologicznej potrafią spowolnić i

zatrzymać rozwój nauki, na dziesiątki, setki lat, a nawet cofnąć ją w rozwoju, mamy przykładów z historii aż nadto. W młodym demokratycznym społeczeństwie podatnym na demagogię to niebezpieczeństwo jest wyraźnie widoczne i nie chodzi tu tylko o środki materialne, ale o wiarę w sens naukowej przygody, zdobywania wiedzy, poszerzania horyzontów. To nie przypadek, że zbuntowane dzieciaki rozpylają gaz właśnie w szkole, a nie w klubach, że to szkoły próbują podpalać. Kiedy ideologom Nowego Jeruzalem uda się poderwać wiarę w sens nauki nie jest łatwo zaufanie do rozumu odbudować.

Państwo naukowców, filozofów i poetów, państwo, w którym kwitną sztuki, którego celem jest ziemskie szczęście obywateli i harmonia społecznego współżycia, nie jest celem antagonistów rozumu i nie taki świat im się marzy, ten bowiem odciąga ich od tego mrocznego zamierzenia, które sobie postawili za cel. Augustynowi marzyła się niebiańska Jerozolima na ziemi, w której wszyscy podporządkowani jednej religii nie będą już przejawiali zainteresowania dla dóbr i wiedzy tego świata, lecz będą czcili i wielbili jednego Boga, poza nim nie będą mieli nic godnego uwagi. „Cóż zatem Ateny mają wspólnego z Jerozolimą? Cóż Akademia z Kościołem? Cóż heretycy z chrześcijanami?... Precz z wszelkimi próbami zakazania chrześcijaństwa stoicyzmem, platonizmem, i dialektyką! Wyzbyliśmy się próżnej ciekawości, posiadając Jezusa Chrystusa, wyzbyliśmy się jałowych dociekań, posiadając Ewangelię” (Tertulian). Jak bardzo upodlić ludzi potrafi człowiek despota z nieograniczoną władzą państwową mniej więcej można sobie wyobrazić. Jak bardzo jednak zniewoli ludzi Bóg-Tyran? Czy są jakiegokolwiek granice, na których się zatrzyma?

Zbijanie kontrargumentów jest to zresztą jedna z najnaturalniejszych rzeczy. Tak jak pytanie domaga się odpowiedzi, gdy nieznajomy pyta nas na ulicy o drogę i czujemy się w pewien sposób zobowiązani, aby mu odpowiedzieć, tak kontrargumenty domagają się odpowiedzi, a więc zbitcia. Tak jak wyzwany na pojedynek rycerz odmówić z byle powodu nie mógł, tak też podstępnych sofisterei płazem puszczać nie można. Tutaj idzie jednak o coś więcej — o wartość, którą rycerz rozumu ceni najwyżej, od której pochodzi jego miano, o świat, którego broni i na którego zwycięstwie mu zależy. Wraz z zagładą jego świata zginie to dobro, którego miał bronić, a które się ucieleśniło w wiedzy, naukach i sztukach.

Czy zatem zamilknięcie i ustąpienie jest działaniem właściwym?

Artur Poppek

Student filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-05-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4745) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4745>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl